

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Z najnowszych badań nad Prawdą Ruską

Prawda Ruska od dwóch przeszło stuleci stanowi przedmiot naukowego badania. Literatura jej dotycząca jest bogata i niemałe są jej dokonania w interpretacji samego pomnika prawa, jak i jego historycznego kontekstu. Niemniej każda generacja historyków, w tym i historyków prawa, odczytuje na nowo treści tego najdawniejszego pomnika prawa ruskiego, wykorzystując osiągnięcia współczesnej nauki, ale też wykorzystując dorobek badaczy ubiegłych pokoleń. Tak też czyni w niewielkiej, ale treściwej, monografii poświęconej Prawdzie Ruskiej leningradzki historyk Michaił B. Swierdłow. Tytuł jego książki: *Ot Zakona Ruskogo k Russkoj Prawdie* („Juridyczeskaja Literatura”, Moskwa 1988, ss. 175) podkreśla ujęcie dynamiczne; w tekście dominują podejścia kompleksowe i porównawcze. Ujęcie to i podejścia są tu nie tylko użyteczne, ale wręcz konieczne ze względu zarówno na niewielką liczbę źródeł, a także na okres przemian, w jakim powstawał pomnik prawa będący przedmiotem badania. Dodajmy, że pierwszym autorem, który Prawdę Ruską ujął w aspekcie porównawczym był Ignacy Benedykt Rakowiecki. Treść jego dzieła poprzedzającego publikację tekstu Prawdy i jej polskiego przekładu obrazuje tytuł: *Prawda Ruska czyli prawa wielkiego księcia Jarosława Władimirowicza [...] których teksta [...] poprzedza rys historyczny obyczajów, religii, praw i języka uczonych słowiańskich i słowiańno-ruskich narodów* (t. I, Warszawa 1820). Rakowiecki wyprzedził znane prace niemieckojęzycznych profesorów Uniwersytetu w Dorpacie — G. Eversa (1826), a następnie E. S. Tobiena (1845), którzy uwzględnili, pisząc o genezie Prawdy Ruskiej, normy prawne zawarte we wcześniejszych traktatach rusko-bizantyjskich dziesiątego stulecia¹.

Śladem badaczy, którzy podjęli analizę Prawdy Ruskiej w aspekcie porównawczym, poszukując także antecedenencji jej treści w traktatach zawieranych przez cesarzy bizantyjskich z władcami Kijowa w wieku X

¹ O tym Ja. N. Szczapow, *Zakonodatelstwo driewniej Rusi*, t. I, Moskwa 1984, s. 29.

idzie M. B. Swierdłow, choć rozporządza nieporównanie większym zasobem wiedzy oraz precyzyjnymi narzędziami naukowej analizy. Ograniczona objętość książki zmusiła — o ile wiem — autora do usunięcia rozdziału poświęconego historiografii przedmiotu. Wielka to szkoda, bo utrudnia ukazanie gdzie M. B. Swierdłow nawiązuje do znanych wątków, opowiada się za jednymi z nich, gdzie odrzuca inne i w czym idzie dalej po drodze wytyczonej przez wcześniejszych badaczy, których dorobek z różnych — czasem pozanaukowych — względów, pozostawał dotąd niedoceniony lub bywał wręcz przemilczany. Przy okazji należy wspomnieć polskich badaczy Władysława Sobocińskiego² i Stanisława Romana³, którzy w latach pięćdziesiątych (zainspirowani pracami radzieckiego historyka prawa S. W. Juszkowa) poświęcili Prawdzie Ruskiej osobne studia. Pierwszy zajął się problematyką ustroju i prawa Rusi Kijowskiej, dla których Prawda Ruska była źródłem podstawowym, drugi — zagadnieniami źródłoznawczymi. Wnikliwe studia o traktatach rusko-bizantyńskich są pióra Sylwiusza Mikuckiego⁴. Sporo miejsca traktatom Rusi z Bizancjum w X w. oraz Prawdzie Ruskiej i jej treściom poświęcił Henryk Łowmiański zestawiając obfity materiał faktyczny oraz formułując wiele oryginalnych i pobudzających naukowo sądów⁵. Obszerne hasła poświęcone Prawdzie Ruskiej i traktatom rusko-bizantyńskim zawiera *Słownik starożytności słowiańskich*⁶.

Dawne i trwale zainteresowanie nauki polskiej problematyką Prawdy Ruskiej uzasadniają, sądzimy, zainteresowanie i najnowszymi o niej pracami. Co stanowi o oryginalności i wartości monografii M. B. Swierdłowa? Jest on znany jako obrońca tezy, że Ruś Kijowska i Północno-Wschodnia X-XI stuleci przeżywały już dobę wczesnego feudalizmu⁷,

² W. Sobociński, *Problemy historii państwa i prawa Rusi Kijowskiej (na marginesie pracy S. W. Juszkowa, Obszczestwienno-politiceskij stroj i prawo Kijewskiego gosudarstwa)*, CPH t. IV (1952), s. 359-406.

³ S. Roman, *Zagadnienia historii Ruskiej Prawdy*, CPH t. V (1953), s. 206-223 (w nawiązaniu do S. W. Juszkowa, *Russkaja Prawda, proischożdenije, istoczniki, jeje znaczenije*, Moskwa 1950).

⁴ S. Mikucki, *Studia nad najdawniejszą dyplomatyką ruską*, cz. I Pamiętnik Słowiański t. III, 1952, s. 106-146; cz. II Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie R. IV, 1958, s. 55-64 (również w języku francuskim zob. w bibliografii tematu SSS t. VI, s. 133). Już wcześniej w literaturze polskiej pisał o traktatach rusko-bizantyńskich J. Święcicki, *Forma pierwszych pomników dyplomatyki ruskiej*, w: *Księga pamiątkowa ku czci L. Pinińskiego*, t. II, Lwów, 1936, s. 249-253 (ten sam w rozszerzonym tekście po rosyjsku, zob. SSS t. VI, s. 133).

⁵ H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 175-180; tenże, *Początki Polski*, t. III i IV, Warszawa 1967-1970, passim.

⁶ J. Bardach, *Prawda Ruska*, SSS t. IV, Wrocław 1972, s. 582-586; tenże, *Traktaty Rusi z Bizancjum*, SSS t. VI, 1977, s. 130-133, gdzie też podstawowa bibliografia.

⁷ M. B. Swierdłow, *Genezis i struktura fiefodalnogo obszczestwa w drevniej Rusi*, Leningrad 1983, ss. 238.

gdy I. Ja. Frojanow (również z Leningradu, tyle że z Uniwersytetu, gdy M. B. Swierdłow reprezentuje filię leningradzką Instytutu Historii ZSRR Akademii Nauk) dowodzi, że przeżywała ona jeszcze okres przedfeudalny⁸. W tym długotrwałym sporze dzielącym radzieckich historyków⁹ można ostatnio — dodajmy — zaobserwować pewne złagodzenie przeciwnieństw. Rysuje się ono nie tyle w odmiennych wciąż tezach, ile w bardziej wszechstronnym materiale dowodowym oraz zobiektywizowanych metodach jego interpretacji przez oba kierunki. W tym kierunku idą w szczególności: erudycyjny komentarz J. N. Szczapowa w ostatnim wydaniu Prawdy Ruskiej oraz ogólny wstęp pióra wydawcy serii O. I. Czi-stiakowa¹⁰. Poświęcić im tu wypada należną uwagę.

Jak już wspomniano, M. B. Swierdłowa charakteryzuje nawiązanie do tego nurtu dziewiętnastowiecznej historiografii, który sytuował Prawdę Ruską jako kolejny szczebel w rozwoju prawa staroruskiego. Jego wcześniejszym stopniem miały być normy traktatów rusko-bizantyńskich z lat 911 i 944¹¹. Ponieważ przeważa opinia, że są one tłumaczeniem greckich oryginałów, dyskutowany jest problem, czy są to najstarsze znane normy prawa zwyczajowego Rusów, którzy w X w. weszli w bliskie kontakty handlowe z Bizancjum (droga znana jako *put' iz Wariag wo Grieki*), czy też są dostosowaniem przepisów prawa Wschodniego Cesarstwa do stosunków z Rusią, uwzględniającym w części, niesprzeczne z prawem bizantyńskim, ruskie normy zwyczajowe¹². Sprawa jest istotna z tego względu, że w traktacie 911 r. występuje w art. 5 kara za zranienie i pobicie w postaci nawiązki pieniężnej *po zakonu ruskomu*

⁸ I. Ja. Frojanow, *Kijewskaia Ruś. Oczerki socjalno-ekonomiczeskoj istorii*, Leningrad 1974; tenże, *Kijewskaia Ruś. Oczerki socjalno-politiceskoj istorii*, Leningrad 1980, ss. 255.

⁹ Za nieuzasadnioną ich zdaniem archaizację stosunków społecznych i politycznych na Rusi Kijowskiej krytykowali ostro Frojanowa: L. W. Czeriepnin, *Jeszcze o feodalizmie w Kijewskiej Rusi*, w: *Iz istorii ekonomiczeskoj i obszczestwiennoj żizni Rossii*, Moskwa 1976, s. 17-22; W. T. Paszuto, *Po powodu knigi I. Ja. Frojanowa »Kijewskaia Ruś. Oczerki socjalno-politiceskoj istorii«*, *Istorija SSSR* 1983, nr 5, s. 173-178.

¹⁰ *Zakonodatelstwo driewniej Rusi*, t. I, serii *Rossijskoje zakonodatelstwo X-XX wiekow* (w 9 tomach), Moskwa 1984, (dalej skrót: ZDR), s. 8-26 (wstęp ogólny do Prawdy Ruskiej) oraz s. 47 n. (komentarz). O wydawnictwie zob. artykuł recenzyjny J. Sobczaka, *Nowa edycja rosyjskich pomników prawa*, CPH t. XLI (1989), z. 2, s. 193-205.

¹¹ Autentyczność traktatu z 907 r. jest podawana we współczesnej nauce w wątpliwość, zaś traktat z 971 r. nie zawiera szczegółowych przepisów prawnych. Stąd oba te traktaty nie są przedmiotem zainteresowania historyków badających początki ruskiego prawa.

¹² Taki pogląd sformułowany ongiś przez W. I. Siergiejewicza (*Grieczeskoje i russkoje prawo w dogovorach s Griekami X wieka*) uzasadniła współcześnie i rozwinęła Irène Sorlin, *Les traités de Byzance avec la Russie*, *Cahiers du monde russe et soviétique* R. I, 1960, nr 3, s. 313-360; R. II, 1961, nr 4, s. 447-475.

Podobnie w art. 15, gdzie była mowa o potwierdzeniu układu, Ruś złożyła przysięgę na dotrzymanie go *po zakonu i po pokonu języka naszego*. W traktacie 944 r. mowa była o odpowiedzialności Rusów *po ustawu i po zakonu ruskomu*¹³. A. A. Zimin tłumaczył „zakon” na „obyczaj”, a „pokon” na „ustawa”, przyjmując, że były to normy sformułowane na piśmie¹⁴.

Powstają pytania, czy Zakon Ruski stanowił odrębny od późniejszej Prawdy Ruskiej system prawa? Jeśli tak, to jakie są ich wzajemne relacje? A także skąd się wywodzi i w jakim kręgu się sytuje jeden i drugi z tych pomników prawa? Próba odpowiedzi na te pytania to istota pracy M. B. Swierdłowa.

Hołdujący postawie romantycznej I. B. Rakowiecki upatrywał, zgodnie z panującą wówczas teorią pierwotnej jedności słowiańskiej, w traktatach, a następnie w Prawdzie Ruskiej, fragmenty zaginionego ogólnosłowiańskiego kodeksu. Bardziej krytyczny G. Evers podjął źródłową analizę związków pomiędzy przepisami traktatów dotyczącymi odpowiedzialności karnej przebywających w Bizancjum Rusów oraz norm ich zachowania i zobowiązań we wzajemnych stosunkach z poddanymi Wschodniego Cesarstwa, z późniejszymi zapisami Prawdy Ruskiej. Upatrywał on w traktatach wcześniejszy etap staroruskiego prawa. M. B. Swierdłow potraktował je jako zachowane ułamki systemu staroruskiego prawa zwyczajowego, które określa jako Zakon Ruski. Jest to częściowe nawiązanie do poglądu Ł. W. Czeriepnina, który zakładał istnienie w początkach X w. zaginionego później pisemnego kodeksu¹⁵. M. B. Swierdłow odrzucił tezę o istnieniu w tej dobie pisemnego zwodu prawa państwowego, ale Zakon Ruski uważał za system ustnego prawa zwyczajowego ukształtowany około połowy wieku X, który stał się, w miarę formowania się stosunków feudalnych, podstawą najpierw ustnej, potem odredagowanej już na piśmie, Najdawniejszej Prawdy pochodzącej z pierwszej połowy jedenastego stulecia.

Jak wiadomo, Prawda Ruska była dziełem niejednorodnym, złożonym z kilku warstw, różnych zarówno chronologicznie, jak i treściowo. W długotrwałej, a wciąż otwartej dyskusji na temat datowania Krótkiej, a następnie Obszernej Prawdy Ruskiej M. B. Swierdłow zajmuje stanowisko bliskie temu, które na podstawie badań poprzedników sformułował B. D. Griekow. Wyróżnia on w Krótkiej Prawdzie dwie odrębne części. Pierw-

¹³ *Pamiętniki ruskogo prawa*, t. I: *Pamiętniki prawa Kijewskiego gosudarstwa*, Moskwa 1952, s. 7, 9, 33.

¹⁴ *Ibidem*, s. 11, 14. Komentarz na s. 24, 45 - 46. Por. tegoż, *Fieodalnaja gosudarstwiennost' i Russkaja Prawda*, *Istoričeskie Zapiski* t. 76, Moskwa 1965, s. 234 - 240.

¹⁵ Ł. W. Czeriepnin, *Obszczestwiennno-političeskie otnoszenija w drevniej Rusi i Russkaja Prawda*, w: *Driewnierusskoje gosudarstwo i jego mieždunarodnoje značenie*, Moskwa 1965, s. 140 - 141.

sza to licząca osiemnaście artykułów Najdawniejsza Prawda, pochodząca z czasów panowania wielkiego księcia Jarosława, oraz będąca tworem tego samego władcy ustawa wydana — zdaniem autora — dla książęcych włości. M. B. Swierdłow upatruje w tych obu częściach Krótkiej Prawdy „pierwsze pisane kodeksy rozwijającego się państwa wczesnofeudalnego” (s. 98). Celem wydania Najdawniejszej Prawdy było — jak to przyjmuje w ślad za Czeriepninem — uregulowanie w Nowogrodzie konfliktów społecznych między Waregami i Słowianami. Ujawniły się one szczególnie ostro w latach 1015-1016, jak poświadcza *Latopis minionych lat*. Stanowiąca drugą część Krótkiej Prawdy — wydana, jak sądzi M. B. Swierdłow (tu w ślad za B. D. Griekowym) przez Jarosława w latach trzydziestych XI w. — ustawa dla dóbr domeny wielkoksiążęcej miała chronić urzędników, poddanych oraz stosunki własnościowo-gospodarcze włości książęcych. Nie ulega wątpliwości, że art. 19-28, następujące po Najdawniejszej Prawdzie, poświęcone są ochronie majątku władcy i jego urzędników. Inaczej ma się rzecz z artykułami 29-38. Dotyczą one już nie włości książęcych, ale ochrony życia, zdrowia i mienia ogółu ludności (z wyłączeniem niewolnych) Rusi Kijowsko-Nowogrodzkiej. Powstaje też pytanie dlaczego art. 19-28 miałyby ograniczać się do ludności domeny książęcej? Wypada zgodzić się z Ja. N. Szczapowym, gdy podaje w wątpliwość samą tezę o istnieniu w składzie Krótkiej Prawdy osobnej ustawy domenialnej¹⁶.

Wzmocniona ochrona urzędników dworu książęcego i jego mienia dotyczyła nie tylko ludności domeny, ale wszystkich, którzy by te szczególnie chronione dobra naruszyli; miała więc charakter ogólny. Jak podkreślano w literaturze, przepisy te dowodzą istnienia domeny książęcej, oczywiście także szczególnego zainteresowania władcy jej ochroną, ale rozciągały się na całe terytorium Rusi Kijowskiej, obejmując ogół jej ludności. Dlatego określanie drugiej części Krótkiej Prawdy jako ustawy domeny wielkoksiążęcej wydaje się nieprawomocne.

Przeciw tezie o ustawie domenialnej przemawia również art. 42 Krótkiej Prawdy znany jako *Pokon wirnyj*, ustawa wydana — jak się sądzi — również przez Jarosława. Ustanawiała ona normy poboru żywności i opłat pieniężnych przez *wirnika* — urzędnika książęcego uprawnionego do poboru główszczyzny¹⁷. Z kontekstu wynika, że do świadczeń na rzecz *wirnika* zobowiązany był ogół ludności wspólnoty terytorialnej (*wierw'*) i że — jak to uznaje M. B. Swierdłow — *Pokon wirnyj* działał na obszarze całego państwa (s. 101 i n.). Dlaczego w takim razie poprzednie przepisy miałyby ograniczać się do domeny książęcej?

¹⁶ ZDR t. I, s. 58.

¹⁷ Tak Ja. N. Szczapow, ZDR t. I, s. 98, gdy A. A. Zimin (*Pamiętniki*, s. 105) przypuszcza, że *wirnik* był uprawniony również do ścigania winnych zabójstw i nakładania główszczyzny (*wiry*).

Wiele uwagi poświęca M. B. Swierdłow zestawieniu norm Krótkiej Prawdy ze szerepowymi prawami germańskimi (*leges barbarorum*), jak prawo Franków Salickich z VI w., prawa Bawarów, Alemanów z wieków VII - VIII, także późniejsze prawa Sasów, Fryzów i Turyngów pochodzące z wieku IX. Autor uwydatnia paralelizm i analogie w stosunkach społecznych, choć podkreślenie nie tylko rzeczowej, ale i stylistycznej bliskości Prawdy Ruskiej z prawami germańskimi (s. 68, 72 - 73) zdaje się sugerować możliwość bardziej bezpośrednich więzów, często w dawnej literaturze rosyjskiej eksponowanych¹⁸. Tego rodzaju więzy dają się postrzegać w normach Najdawniejszej Prawdy i wczesnośredniowiecznych praw skandynawskich, poczynając od ustanowionych przez króla norweskiego św. Olafa (995 - 1030) oraz okręgowych praw szwedzkich z XII - XIII w. Biorąc pod uwagę normański rodowód dynastii oraz większości drużyny za czasów Włodzimierza i Jarosława istnieją podstawy by sądzić, że mamy tu do czynienia także z wpływami bezpośrednimi, które zostały umożliwione przez zbliżony z germańsko-skandynawskim szczebel rozwoju społeczności wschodniosłowiańskich osiadłych nad jeziorem Ilmeń i Dnieprem.

M. B. Swierdłow mówiąc o formowaniu się systemu wczesnośredniowiecznego prawa książęcego (*pokonu*) na Rusi Kijowskiej powołuje się na A. A. Zimina, według którego system kompozycyjny, dowód z nacownych świadków (*widokow*), procesowe instytucje zwodu, ordaliów, przysięgi tłumaczą się „pojawieniem na Rusi Waregów — półkupców, półrozbójników” (s. 11). Jest to wyraźne stanowisko wskazujące w czym — zdaniem Zimina — należy upatrywać genezy instytucji Prawdy Ruskiej. Na poparcie tej tezy można dodać szczególną troskę Prawdy o uregulowanie pozycji Waregów w odniesieniu do ludności słowiańskiej. Na czoło wysuwa się tu przepis art. 1 Krótkiej Prawdy przewidujący zrównanie główsszczyzny Warega i Kołbiaga (prawdopodobnie lud ugrofiński sprzymierzony z Waregami) z główsszczyzną ludności miejscowej. Można w tym upatrywać zrównanie napływowych drużynników, kupców i urzędników książęcych z miejscową ludnością słowiańską. Była to, być może, forma załagodzenia konfliktów, o wybuchu których w Nowogrodzie w latach 1015 - 1016 była wyżej mowa. W każdym razie zrównanie główsszczyzny było spektakularną formą integracji różnych grup ludności Rusi Kijowsko-Nowogrodziej. Wskazywałaby na to sama redakcja tej części normy (*aszcze budet' Rusin, lubo gridin, lubo kupczina, lubo jabetnik, lubo miecznik, aszcze izgoj budet', libo Słowienin, to 40 griwien położyti zań*).

¹⁸ M. in. S. W. Wiedrow, *O denieżnych pieniach po Russkoj Prawdie srawnitelno s zakonami Saliczeskich Frankow, Cztiennija w obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich*, Moskwa 1877, cz. 1. H. Lewaschow, *Ugołownoje prawo Russkoj Prawdy srawnitelno s Saliczeskioj Prawdoj*, Odessa 1911; E. N. Szczepkin, *Wariażskaja wira*, Odessa 1915.

W prawie procesowym Krótka Prawda (w art. 10) przewidywała, że w wypadku bójki dowód o pobicie przeprowadzano przez stawienie dwu naocznych świadków, natomiast gdy poszkodowanym był Wareg lub Kołbiag, to wystarczała ich własna przysięga. Według Obszernej Prawdy w wypadku poszlakowego oskarżenia o zabójstwo Słowianin oczyszczał się przysięgą siedmiu współprzysiężników, gdy Waregowi wystarczyło dwóch (art. 18). Oczywiście obcym trudniej było o świadków czy współprzysiężników, ale też trudno nie dostrzec w tym ich uprzywilejowania procesowego, wyniku ich pozycji na Rusi czasów Jarosława Mądrego.

Na koneksje germańsko-skandynawskie wskazywałyby — anonsowane przez autora — skandynawskie korzenie niektórych terminów Krótkiej Prawdy, jak: drużynnik — *gridin*, urzędnicy — *tiwun* i *jabiednik*. Karę kompozycyjną (pieniężną) za zabójstwo nazywano na Rusi *wirą* (germańskie *Wehrgeld*). Uwieńczeniem tych porównań, zbliżeń i wywodów jest następujące podsumowanie: „Pełna lub częściowa zbieżność art. 29 - 40 Krótkiej Prawdy z normami praw germańskich — pisze M. B. Swierdłow — świadczy o tym, że artykuły o ochronie gospodarstwa (książęcego) także wchodziły do Zakonu Ruskiego i do rozwijającej się na jego podstawie ustnej Prawdy Ruskiej. Tak więc staje się zrozumiałe pochodzenie bliskości stylistycznej i treściowej art. 1 - 16 i art. 29 - 40 Krótkiej Prawdy, na co zwrócił uwagę M. N. Tichomirow. U podstaw ich znajdowało się jedno źródło — ustna najpewniej Prawda Ruska, stanowiąca kontynuację tradycji prawnej Zakonu Ruskiego” (s. 92, przekład aut. — J. B.). Ja. N. Szczapow w tych sprawach zachowuje daleko idącą rezerwę.

Jak widać — w ujęciu M. B. Swierdłowa — leżący u podstaw Prawdy Ruskiej Zakon Ruski miał się opierać na modelu germańskich *leges barbarorum*. Interesująca jest próba jego rekonstrukcji podjęta przez autora (s. 95 - 96). Następnie rozpatrując relacje stanu społeczno-gospodarczego wschodniej Słowiańszczyzny i regulującego jej życie prawa przyjmuje on, w ślad za badaczem germańskiego wczesnego średniowiecza A. J. Nieusychinem, że zwody prawa zwyczajowego uformowane przez długotrwałą praktykę pozostawały w tyle za stosunkami społeczno-gospodarczymi, w których zostały one zafiksowane w formie pisemnej. Stąd założenie, że poziom stosunków społecznych wyprzedzał system norm zawartych w Krótkiej Prawdzie. Do tezy tej autor jest bardzo przywiązany, gdyż pozwala mu twierdzić, że normy prawne sformułowane na piśmie w jedenastym stuleciu są w istocie wyrazem stosunków wcześniejszej, minionej już doby (s. 138). Ale nawet przyjmując to założenie i odrzucając jednocześnie pogląd, że rzekome archaizmy w prawie karnym XI w. są wyrazem zaostżenia represji karnej w tym czasie¹⁹, pozostaje pytanie, czy

¹⁹ Tak N. A. Maksimiejko, *Mnimoje archaizmy ugołownogo prawa Russkoj Prawdy*, Wiestnik Prawa 1905, marzec-kwiecień, s. 127, 148 i n.

Zakon Ruski da się naukowo wyróżnić od Najdawniejszej Prawdy? Byłoby to możliwe, gdyby przyjąć, że Zakon ten stanowi dziedzictwo normańskich przybyszów, a Prawda Ruska jego adaptację do stosunków gospodarczych i społecznych Rusi Kijowsko-Nowogrodzkiej, w której dominował żywioł słowiański. Stąd potrzeba dostosowania Zakonu do odmiennych reguł prawa słowiańskiego. Rzecz jednak w tym, że tego prawa, które S. Kutrzeba nazywał prasłowiańskim w ogóle nie znamy. Czy nie prościej więc przyjąć, że termin Zakon Ruski w traktatach jest identyczny z terminem Prawda Ruska? W tym kierunku idzie przekonujące rozumowanie Ja. N. Szczapowa²⁰, według którego wyraz grecki *nomos* (prawo) w pomnikach cerkiewno-słowiańskich tłumaczono na „zakon”, gdy „pokon” był terminem bliskoznacznym na oznaczenie kompleksu norm lub pojedynczego ustanowienia świeckiego prawa. *Nomos rosicos* greckiego oryginału, przetłumaczone w tekście traktatu z 911 r. jako *zakon ruskij*, oznaczało więc Prawdę Ruską. Stąd wniosek, że w X w. nie istniał osobny Zakon Ruski, ale ta sama Prawda Ruska, która zachowała się w spisach z przełomu wieków XI i XII.

Dodajmy, że obok wzorów germańskich istniały w prawie społeczności wschodniosłowiańskich wpływy bizantyńskie. Uwarunkowane węzłami handlowymi, potem religijnymi, znalazły wyraz w upowszechnieniu na Rusi przez cerkiew spisów prawa wywodzącego się z Bułgarii, głównie pochodzącego z początku X w. *Zakonu Sudnego Ludem*. M. B. Swierdłow nie pomija tego (s. 104 n.), ale też nie rozwija tej materii, która znalazła kompetentnego badacza w osobie Ja. N. Szczapowa. Obok hipotez dla czego teksty Prawdy Ruskiej pojawiły się w zbiorach prawa kanonicznego²¹, interesujące byłoby dokładne prześledzenie oddziaływania greckiej terminologii prawniczej najpierw na język cerkiewno-słowiański²², a za jego pośrednictwem i na staroruski.

Zwrócono uwagę, że tekst Krótkiej Prawdy zawiera znacznie szerszą liczbę terminów cerkiewno-słowiańskich niż tekst Obszernej Prawdy, co przemawiałoby za tym, że prawo bizantyńskie zaczęło wcześniej oddziaływać na zwyczajowe prawo Rusów. Nie bez znaczenia jest też fakt, że Prawda Ruska — jak to podnosili W. O. Kluczewskiej, S. W. Juszkow,

²⁰ Ja. N. Szczapow, „*Zakon ruskij*” dogovorow Rusi s Wizantijej i „*Prawda Russkaja*”, w: *Wnieszniaja politika driewniej Rusi. Jubilejnyje cztienija powieszczenyje 70 letiju [...]* W. T. Paszuto, *Tezisy dokładow*, Moskwa 1988, s. 122-123.

²¹ Ja. N. Szczapow, *Wizantijskoje i jużnosłowiańskoje prawowoje nasledije na Rusi XI-XIII ww.*, Moskwa 1978, s. 222-223. Ob. też ZDR t. I, s. 43.

²² Por. R. M. Cejtin, *O wlijanii grieszeskogo jazyka na pierwyj pismienno-literaturnyj jazyk Slawian epochi ranniego sriednewiekowija*, w: *Etniczieskie procesy w Centralnoj i Jugo-Wostocznoj Jewropie*, Moskwa 1988, s. 160-165.

M. N. Tichomirow i inni — doszła do nas w składzie Kormczych Ksiąg zawierających prawo kanoniczne Kościoła Wschodniego, bizantyńskie prawa cesarskie oraz ustawodawstwo książąt ruskich dotyczące Kościoła prawosławnego, a także w rękopisach *Mierila Prawiednogo* (Miary Sprawiedliwej) — staroruskiego kompendium prawnego dla sędziów z drugiej połowy XIII w., zawierającego także maksymy i formuły prawne oraz wyciągi z Kormczej oraz *Zakon Sudnyj Ludem*. Kompleksowe zbadanie zakresów stosowania norm Prawdy Ruskiej i pomników prawa Kościoła Wschodniego jest bardzo utrudnione, jeśli nie niewykonalne, na skutek nikłej liczby źródeł praktyki prawnej ruskiego średniowiecza.

Obszerna Prawda pochodzi — zdaniem M. B. Swierdłowa — z czasów rządów synów i wnuków Jarosława, ze schyłku XI i początku wieku XII. Cofa więc ją w stosunku do poglądów A. A. Zimina, który Obszerną Prawdę uważał w całości za dzieło wnuka Jarosława — Włodzimierza Monomacha, argumentując, że ogólnoruski zwód prawa musiał pochodzić z czasów poprzedzających rozbięcie dzielnicowe Rusi. Ja. N. Szczapow w ślad za M. N. Tichomirowem i L. W. Czeriepninem, dowodzi przeciwnie, że w składzie Obszernej Prawdy zawarte są normy wydane przez książąt, którzy panowali po Monomachu aż po początek trzynastego stulecia. Obaj wymienieni wyżej badacze wiązali redakcję Obszernej Prawdy z powstaniem w Nowogrodzie w roku 1209, wywołanym naruszeniem przez książąt obowiązującego prawa. W następstwie zostało ono skodyfikowane na żądanie mieszczan tego największego ośrodka miejskiego północnej Rusi. M. B. Swierdłow omawiając Obszerną Prawdę podkreśla, że stanowiła ona systematyzację, kodyfikację i uzupełnienie norm zawartych w Krótkiej Prawdzie. Można w niej upatrywać dokonaną przez władzę książęcą kodyfikację prawa staroruskiego, do której obok Krótkiej Prawdy wykorzystano precedensowe wyroki (casusy), przejętki z obcych praw. Uzasadnia to obszernie i z przekonaniem.

Należy zgodzić się z M. B. Swierdłowem, kiedy — omawiając przez Obszerną Prawdę regulację wysokości stopy procentowej przy pożyczkach, a także konsekwencje prawne grożące niewypłacalnemu dłużnikowi — zwraca uwagę, że jest to dowodem rozwiniętych stosunków kredytowo-handlowych, a także dalekosiężnego handlu na dawnej Rusi (s. 123, 128, 169). Jednocześnie eksponuje fakt, że państwo kijowskie regulując stosunki gospodarcze, a także społeczne, stanowiło nie tylko aparat działający w interesie grup panujących, ale, ograniczając samowolę funkcjonariuszy i administracji książęcej, działało w interesie dobra powszechnego spełniając funkcję regulacyjną (s. 39), a także — dodajmy — integrującą społeczeństwo staroruskie wokół książąt jako naturalnych jego kierowników i przywódców.

Zajmując się problematyką stosunków społecznych regulowanych przez Prawdę Ruską M. B. Swierdłow broni nadal podtrzymywanego od

lat stanowiska²³, że starorusy „chołopi” to nie niewolnicy, a „feudalna klasa — stan” (s. 157). Przytacza jednak normę, która odmawiała „chołopom”, na równi z niewolnikami, prawa do główszczyzny (*A w chołopie i w robie wiry nietut* — art. 89) ograniczając w wypadku ich zabójstwa odpowiedzialność sprawcy do odszkodowania panu i kary pieniężnej (przedaży) w wysokości 12 grzywien na rzecz księcia. Podaje też, że chołop nie mógł być świadkiem w procesie (art. 66, 85). Jednocześnie podtrzymuje nadal pogląd, że czeladź w Prawdzie Ruskiej to ludność zależna, choć przyznaje, że kształtowała się ona z jeńców wojennych, osób, które zaprzedały się same w niewolę bądź zostały sprzedane przez rodziców, niewypłacalnych dłużników. Nie pomija też tego, co Prawda Ruska mówiła o kradzieży czeladzi czy o uprowadzeniu jej (art. 16, 29 Krótkiej Prawdy).

Ustawa o chołopach, którą w składzie Obszernej Prawdy wyodrębnił A. E. Priesniakow, wyraźnie określała ich status jako niewolników (art. 110 - 121). Chołopi i czeladź byli traktowani jak przedmiot prawa, które odmawiało im zdolności prawnej²⁴. Nie są z tym sprzeczne fakty materialnego zróżnicowania chołopów, także osadzanych na ziemi (analogicznie do zachodnioeuropejskich *servi casati*), jednostek wykonujących funkcje administracyjne z ramienia pana czy, wreszcie, wykupujących się z chołopstwa. Analogiczne zjawiska znane były w niewolnictwie antycznym, co nie podważa panującego poglądu o jego istocie. Dlatego też skłonni jesteśmy uznać trafność sądu badaczy, którzy uważają, iż chołopów i czeladź można zaliczyć do niewolników, jak tego dowodził S. W. Juszkow. Późniejsi badacze formułowali sądy bardziej zniuansowane. Tak A. A. Zimin sądził, że chołopi byli niewolnikami w X i w początku XI w., a potem przekształcali się w kategorię ludności zależnej²⁵, a Ja. N. Szczapow obszernie i obiektywnie referując stanowisko prawne chołopów i czeladzi, z którego ewidentnie wynikał ich status niewolnych, wypowiada w końcu pogląd, że było to wprawdzie niewolnictwo, ale patriarchalne, w rezultacie czego, mimo że za chołopa nie należała się główszczyzna, jego zabójstwo mogło, być może, powodować krwawą zemstę²⁶ (kogo? rodu?). Ta supozycja jest — sądzymy — pogłosem poglądu, według którego w ustroju feudalnym nie było miejsca na niewolę.

Rzeczywistość okazuje się bardziej złożona. Najbardziej trafny w tej materii wydaje się pogląd, jaki sformułował H. Łowmiański²⁷. Sięgając do materiału porównawczego germańskiego (w tym także skandynawskie-

²³ Obszernie o tym M. B. Swierdłow, *Genezis i struktura feodalnego obywatelstwa w diewniej Rusi*, Leningrad 1983, s. 149 - 170.

²⁴ O. J. Czistiakow, *ZDR* t. I, s. 18, cytując art. 99 rękopisu Troickiego: „ot czel di priplod ili ot skota”.

²⁵ A. A. Zimin, *Chołopy na Rusi (s diewniejszych wriemien do konca XV w.)*, Moskwa 1973, *passim*.

²⁶ *ZDR* t. I, s. 57.

²⁷ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. III, Warszawa 1967, s. 498 - 511.

go) doszedł on do wniosku, że *nobiles* opierali w początkowej fazie swoją przewagę między innymi „na eksploatacji czeladzi niewolnej, skoszarowanej w pańskich dworach”. Następnie przedstawił dane dotyczące wykorzystania jeńców wojennych jako niewolników do pracy w gospodarce panów. Zwrócił w szczególności uwagę, że *Zakon Sudnyj Ludem* na trzydzieści trzy artykuły w swej krótszej redakcji w pięciu mówił o niewolnikach, a nadto w jednym o jeńcu wojennym. Podobnie w Krótkiej Prawdzie aż w sześciu artykułach jest mowa o chłopach i czeladzi. Zdaniem H. Łowmiańskiego niewolni ci „tylko w małej części mogli być używani do posług osobistych na dworze pańskim, w ogromnej zaś większości stanowili element produktywny zatrudniony w różnych gałęziach gospodarki pańskiej. Istotnie, jak z innych źródeł wynika, w majątkach pańskich siła robocza początkowo składała się bodaj wyłącznie z ludzi niewolnego pochodzenia”²⁸.

Istnienie niewolnictwa na Rusi Kijowskiej, podobnie jak i w innych krajach Europy wczesnośredniowiecznej, nie oznaczało przecież, by wyzysk pracy niewolnych stał się — jak w starożytności — podstawą stosunków wytwórczych. Wykorzystując niewolnych w swoich gospodarstwach możni: *nobiles*, *proceres* na Słowiańszczyźnie Zachodniej, *łuczszije muży*, starcy grodowi na Rusi rośli w siłę ekonomiczną, co — wraz z posiadaniem udziału we władzy — umożliwiało im uzależnienie pospolitej ludności wolnej i kształtowanie ustroju zbliżonego w zasadniczych aspektach do zachodnioeuropejskiego, uformowanego wcześniej, feudalizmu.

Jak więc przedstawiał się ustrój Rusi Kijowskiej w końcu X i początkach XI w.? M. B. Swierdłow, mimo że broni tezy, iż był to ustrój wczesnofeudalny, zdaje się zgadzać z cytowanym przez siebie poglądem A. A. Zimina, kiedy ten przestrzegał, że nie należy przeceniać stopnia feudalizacji Rusi na przełomie wieków X - XI. Bardziej zdecydowanie przeciwstawił się tezie o feudalizmie staroruskim tej doby I. Ja. Frojanow. Jego stanowisko jest — sędzę — wyrazem opozycji przeciw częstej w nauce radzieckiej (od lat 40-tych począwszy) tendencji przedstawiania stosunków społecznych na Rusi Kijowskiej jako adekwatnych panującym w Europie zachodniej X - XI stuleci. Miało to świadczyć o synchronicznym, i równorzędnym, stopniu rozwoju Słowiańszczyzny Wschodniej z krajami, gdzie ustrój feudalny ukształtował się na podstawie syn-tezy romańskich i germańskich pierwiastków na ruinach imperium rzymskiego. Negująca ewidentny asynchronizm rozwoju dwóch części Europy i istotne, wynikające stąd, różnice, teza ta²⁹ sprowokowała na zasadzie

²⁸ Ibidem, s. 503 - 504.

²⁹ Przykład jej dał niedawno J. Hermann, *Obszczestwo u germanskich i sławiańskich plemien i narodnostiej między Rejnom i Oderom w VI - XI wiekach*, *Woprosy Istorii* 1987, nr 9, s. 68 - 87 przyjmując *a priori* zasadę jednoczesności rozwoju Germanów i Słowian w I do początku II tysiąclecia.

reakcji I. Ja. Frojanowa do zarysowania dla Rusi X - XI w. modelu ludowładztwa z księciem na czele. Mimo że autor ten zdaje sobie sprawę ze zróżnicowania społecznego Rusi Kijowskiej (sam jest współautorem studium o „starcach grodowych”), trudno w jego wywodach nie dostrzec pewnej idealizacji, polegającej na eksponowaniu decydującej roli pospólstwa w zestawieniu z elitą ówczesną („starcy”, „lepsi mężowie”). W rzeczywistości to ta elita również na wiecu podejmowała faktyczne decyzje, które przedstawiano ludowi do aprobowanej wiadomości³⁰. Podobnie gdy chodzi o organizację wojenną, I. Ja. Frojanow na plan pierwszy wysuwa wojów — uzbrojonych wolnych członków wspólnot ziemskich i miejskich, pomniejszając znaczenie drużyny³¹. Tymczasem wiele źródeł wskazuje na istotną rolę drużyny stanowiącą oparcie militarne władcy, a w części dowódczej (drużyna starsza) i jego radę. Wystarczy przypomnieć *Powieść lat minionych*, gdzie przy roku 996 czytamy: *Włodzimierz kochał drużynę, z nią naradzał się o urządzeniu kraju, i o wojnach, i o prawach krajowych*³².

Sądźmy, że w nauce o Prawdzie Ruskiej zbliża się czas syntezy. Niewątpliwie na Rusi wczesnośredniowiecznej żywe były dawne pierwiastki demokratyczne oparte na warstwie wolnej ludności pospolitej³³, które przetrwały, w różnych formach, czasem przez długie wieki. Współistniały one z kształtującym się feudalnym modelem państwa patrymonialnego. Prawda Ruska w różnych swoich partiach i redakcjach zawiera cenne elementy tej złożonej całości, złożonej dodatkowo przez udział przybyłego z zewnątrz elementu. Normañska dynastia, znaczna część drużyny i melioratu głównych miast stanowiły na pewno element osłabiający pierwiastki demokratyczne, które z kolei żywiły się, jak to widać między innymi w Nowogrodzie, zasadami rodzimego, słowiańskiego środowiska³⁴. Studia nad Prawdą Ruską ukazują konglomerat elementów słowiańskich i normańskich, demokratycznych i monarchiczno-autorytarnych. Przybliżają nas one do kompleksowego ujęcia — i zrozumienia historycznego fenomenu Słowiańszczyzny Wschodniej, która znalazła się w sferze kulturowego kręgu bizantyńskiego, a której na imię Ruś Kijowska. A w postępie tych badań niemały wkład — i zasługi — badaczy publikacji, o których tu była mowa.

³⁰ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, s. 103 - 116.

³¹ I. Ja. Frojanow, *Kijewskaja Ruś* (1980), s. 31 - 32, 80 i *passim*.

³² *Powieść minionych lat* (opr. i tłum. F. Sielińskiego), Wrocław 1968, s. 300.

³³ E. D. Romanowa, *Swobodnyj obszczinik w Russkoj Prawdie*, *Istorija SSSR* 1961, nr 4, s. 76 - 90.

³⁴ Przykładem mogą być sądy kopne, sądownictwo ludowe wielkiej dawności, którego nie zdołały wyeliminować procesy feudalizacyjne, choć uzależniły od zwierzchności feudalnej. Zob. o tym: F. Rawita-Gawroński, *Sądy kupne vel kopne ludowe na Polesiu*, w: *Studia i szkice historyczne*, seria 2, Lwów 1900, s. 178; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. IV, s. 201 - 213; I. Czerkaśkyj, *Hromadskij (kopnyj) sud na Ukraini — Rusi XVI - XVIII ww.*, Kijów 1928.